Nr. 21. We Lwowie dnia 30. listopada 1905. **Rocznik X.**

PRZEWODNIK PRZEMYSŁOWY

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

WARUNKI PRENUMERATY:

W kraju i w całej monarchii:

rocznie 8 koron — półrocznie 4 kor. 20 h. — kwartalnie 2 kor. 40 h. — Poza granicami monarchii rocznie: 9 kor. — półrocznie 4 kor. 60 h., — kwartalnie 3 kor.

Numer pojedynczy 40 h.

Wszystkie przesyłki adresować należy:

Redakcya „PRZEWODNIKA PRZEMYSŁOWEGO" we Lwowie

(gmach sejmowy).

Inseraty przyjmuje się tylko od firm krajowych po cenie 20 h od wiersza drobnym drukiem w 1 szpalcie lub stale w wysokości 3 do 4 cm. po 8 kor. za rok po 4 kor. 80 h. za pół roku.

Sejm w sprawach przemysłu krajowego.

I. Szkoły zawodowe.

Na posiedzeniu Sejmu z d. 15. b. m. przedstawiła sejmowa komisya przemysłowa, przez usta swego sprawozdawcy posła B. Żardeckiego, sprawozdanie o szkołach zawodowych, z którego najważniejsze ustępy tu przytaczamy:

„W zakresie szkolnictwa zawodowego liczymy obecnie 38 krajowych szkół i warsztatów naukowych a to: 12 dla nauki koszykarstwa, 4 dla wyrobów kołodziejskich w połączeniu z kowalstwem powozowem, 2 dla stolarstwa, 1 dla wyrobów zabawkarskich, 2 dla przemysłu keramicznego, 4 szewskie, 8 tkackich, 1 sukiennicza, 3 koronkarskie i 1 hafciarska. Prócz tego istnieje 11 zakładów subwencyonowanych, a mianowicie: 6 dla nauki koszykarstwa, 1 dla garncarstwa, 2 dla tkactwa, 1 dla koronkarstwa, 1 dla powroźnictwa, a nadto urządzonym był 1 kurs czasowy dla murarstwa i 4 kursa szewskie. Razem więc było z końcem roku szkolnego 1903/4 54 szkół zawodowych, warsztatów naukowych i kursów czasowych dla rozmaitych zawodów rękodzielniczych.

Pozatem odbył się w czasie od 1. września 1904 do 15. maja b. r. kurs wędrowny koszykarski w Dobczycach, który zgromadził 20 uczniów, a w Czarnym Dunajcu w ciągu b. r. dwa trzymiesięczne kursa wędrowne tkackie, na których przeważnie kobiety uczyły się tkactwa na ulepszonych krosnach ręcznych. Zresztą przy szkole sukienniczej w Rakszawie odbywał się kurs praktyczny dla starszych sukienników, a przy szkole stolarskiej w Kalwaryi kurs wieczorny dla miejscowych czeladników i majstrów. Wyniki bardzo dobre, jakie osiągnięto na kursach wędrownych w Dobczycach i Czarnym Dunajcu, powinnyby zachęcić Komisyę krajową dla spraw przemysłowych i Wydział krajowy, ażeby korzystając z gotowości i pomocy czynników miejscowych, starały się kursa tego rodzaju, w zastępstwie szkół stałych, coraz częściej urządzać.

W najbliższym czasie ma się wędrowny kurs koszykarski odbyć w Skawinie przy pomocy gminy i wadowickiego Wydziału powiatowego.

Wykaz frekwencyi w szkołach zawodowych i na kursach po koniec roku szkolnego 1903/4 (gdyż po ten czas zestawiono dołączone do sprawozdania Komisyi tabele statystyczne), wykazują pocieszający postęp, wyrażający się w następujących cyfrach (jak na odwrotnej stronie):

Jedną ze szkół zawodowych, która była źle pomieszczona i nie miała dość uczniów, przeniesiono do innej miejscowości. Stało się to mianowicie ze szkołą koszykarską w Jurkowie, która przeniesiona została do Brzezowca, wsi tegoż samego powiatu brzeskiego, przyczem zaszła także zmiana w osobie instruktora.

Szkoła koszykarska w Rudkach oddaną została na lat sześć w zarząd Wydziału powiatowego

tamże i przeniesioną do nowego budynku, który kosztem Rady powiatowej przy znacznej pomocy funduszu krajowego został wystawiony. Na czas tego zarządu zabezpieczył Wydział krajowy szkole subwencyę krajową w wysokości 1 200 K rocznie i te

Zawód rękodzielniczy	W r. 1901 zwycz.	W r. 1901 nadzw.	W r. 1901 Razem	W r. 1902 zwycz.	W r. 1902 nadzw.	W r. 1902 Razem	W r. 1903 zwycz.	W r. 1903 nadzw.	W r. 1903 Razem	W r. 1904 zwycz.	W r. 1904 nadzw.	W r. 1904 Razem
	uczniowie i uczenice											
Koszykarstwo . . .	123	130	253	182	111	293	266	71	337	392	69	461
Kołodziejstwo . . .	83	—	83	142	4	146	134	3	137	140	3	143
Stolarstwo	69	21	90	70	11	81	74	9	83	84	7	91
Zabawkarstwo . . .	21	5	26	36	6	42	37	4	41	33	—	33
Garncarstwo	25	10	35	31	16	47	32	13	45	32	2	34
Szewstwo	71	49	120	70	35	105	74	51	125	95	140	235
Tkactwo	162	27	189	156	26	182	171	18	189	198	16	214
Powroźnictwo . . .	—	6	6	—	6	6	—	5	5	5	—	5
Koronkarstwo . . .	104	29	133	88	59	147	91	35	126	107	26	133
Hafciarstwo	33	32	65	42	12	54	50	—	50	41	2	43
Murarstwo	—	—	—	—	—	—	—	32	32	—	22	22
Razem . .	691	309	1.000	812	291	1.103	929	241	1.170	1.127	287	1.414

zasiłki, które c. k. rząd szkole tej przyznawać będzie. Stało się to w tym celu, ażeby na podstawach wytworzonych przez szkołę, po dziesięcioletniem jej istnieniu, nadać zakładowi charakter bardziej produkcyjny.

To dążenie do przejścia z nauki na tory bezpośredniego wzmocnienia i doskonalenia produkcyi znalazło swój wyraz także w szkołach tkackich w K o r c z y n i e i W i l a m o w i c a c h. Zarząd szkoły w Korczynie wzięło na siebie tamtejsze Towarzystwo im św. Sylwestra — zarząd zaś szkoły w Wilamowicach krajowy Związek przemysłowy. Dziś okazuje się, że w obu wypadkach wypadło to na korzyść szkół i tkaczy, gdyż nauka praktyczna nic na tem nie ucierpiała, owszem gromadzi nawet większą liczbę uczniów, a produkcya, wzmocniona znacznie finansowo i oparta o poważne zamówienia, rozszerza się, wciąga coraz liczniejsze szeregi tkaczów w akcyę i przechodzi w zakres nowych i lepiej opłacających się tkanin.

Należy tu wogóle zauważyć, że to jest droga najwłaściwsza, po której z zadań nauki kroczyć się powinno ku zadaniom istotnej, żywotnej produkcyi przemysłowej. Szkoły zawodowe nie są przecież instytucyami stałemi, które co do miejsca i zakresu działania mają trwale istnieć. Skoro więc zadanie swe spełniły, wydały znaczniejszą liczbę rękodzielników, lepiej z zawodem swym obznajomionych i stworzyły w danej miejscowości podstawę do potężniejszej organizacyi miejscowego wytwórstwa przemysłowego — to powinny być przez tę organizacyę wchłonięte a względnie do innych miejsc potrzebujących zawodowej pomocy szkolnej przeniesione.

Komisya uznaje tedy działanie krajowej Komisyi dla spraw przemysłowch i Wydziału w tym kierunku i zaleca dalsze postępowanie na tej drodze.

Ważną dla miejscowych gałęzi przemysłowych rolę będą miały, począwszy od bieżącego roku, szkoły: stolarska w K a l w a r y i i zabawkarska w J a w o r o w i e do spełnienia. Korzystając z przyzwolonych na ten cel wyższych kredytów, urządził Wydział krajowy w obu tych szkołach hale maszynowe, które z jednej strony dozwolą rozwinąć produkcyę tych szkół w kierunku wyrobów tańszych, mogących znaleść łatwiejszy zbyt, z drugiej zaś strony dopuszczać do produkcyi maszynowej także dawnych, poza szkołą pracujących drobnych przemysłowców, celem ułatwienia im pracy i podniesienia ich zarobku.

W Kalwaryi zebrzydowskiej, gdzie istnieje z dawna wyrób tanich mebli, wpłynąć powinna szkoła już w krótkim czasie na znacznie lepsze warunki wytwórstwa, a przytem na ulepszenie i uszlachetnienie samego wyrobu z większą dla wytwórców korzyścią — równocześnie zaś wprawiać dzielnie swych uczniów w stolarską produkcyę przy pomocy maszyn w hali, która pod tym względem znakomicie jest wyposażona. Spodziewać się również należy znacznego podniesienia się liczby uczniów, która była dotychczas zbyt małą.

W Jaworowie, dzięki swemu urządzeniu maszynowemu, które właśnie na najlepszych wzorach zagranicznych zostało przeprowadzone, wejdzie szkoła w ten sam stosunek do miejscowych producentów, których wyrób z dawna jest w kraju znany, a po rozwinięciu go i uszlachetnieniu przez szkołę, staje się artykułem bardzo żywego popytu handlowego. Już dziś wpłynęła ta reorganizacya szkoły i wystawienie dla niej nowego budynku na bardzo znaczny wrost liczby uczniów, a obecnie zależeć będzie od Wydziału krajowego, ażeby przez odpowiednie dotowanie i ułatwianie produkcyi na większą skalę, po-

łożył w Jaworowie podstawę do istotnie poważnego przemysłu zabawkarskiego.

Do nowych zakładów naukowych, które mają szersze znaczenie, należy wprowadzony bieżącego roku w życie centralny kurs koszykarstwa we Lwowie. O celu jego i działaniu dotychczasowem zdaje obszerniej sprawę krajowa Komisya dla spraw przemysłowych. Powołując się na nią, zaznacza komisya sejmowa, że wprowadzenie rzeczonego kursu w życie uważa za krok bardzo dodatni dla rozwoju i przyszłości przemysłu koszykarskiego w kraju. Przemysł ten dojrzał już do tego stopnia, i może dla produkcyi swej skupiać już tyle sił roboczych, zawodowo przez szkoły koszykarskie przygotowanych, że uważamy za możliwe przystąpienie do krajowej organizacyi koszykartwa na szersze rozmiary, t. j. do organizacyi wytwórczo handlowej, któraby miała na oku nietylko zaopatrywanie samego kraju w wyborne wyroby koszykarskie, lecz rozumne i korzystne wprowadzanie ich na większą niż dotąd skalę w handel wywozowy. Potrzebnemi wszakże okażą się do tego równoczesne starania o podniesienie kultury łoziny koszykarskiej, której już dziś daje się brak odczuwać, zwłaszcza, że zbyt skwapliwie wykupują ją w Galicyi handlarze niemieccy.

W sprawie kursów majsterskich, których urządzanie uważa Komisya za bardzo potrzebne, nastąpił w roku bieżącym pewien zastój. Odnosi się to mianowicie do kursów dla szewców, które musiały być przerwane wskutek zaszłej z końcem grudnia z. r. śmierci byłego ich, bardzo gorliwego instruktora, a niemożności rychłego zastąpienia go innym równie zdolnym. Ze sprawozdania krajowej Komisyi przemysłowej dowiadujemy się, że postarano się o wykształcenie następcy. Komisya sejmowa wyraża też nadzieję, że zarówno kursa szewskie jak i kursa majsterskie dla innych rzemiosł, będą dalej z całą gorliwością i pożytkiem dla rzemieślników krajowych urządzane. Okazuje się to tem bardziej pożądane, że komisya sejmowa widzi się zniewaloną z taką samą stanowczością, z jaką uczyniła to krajowa Komisya przemysłowa, zwrócić się przeciw zapędom c. k. Ministerstwa handlu co do urządzania w kraju naszym kursów majsterskich w języku obcym, przez instruktorów nieznających języka krajowego.

Przy końcu swego sprawozdania o szkołach zawodowych czyni wzmiankę krajowa Komisya przemysłowa o poparciu niektórych wystaw a między tem o wystawie przemysłu austryackiego, która ma się w r. 1906 odbyć w Londynie. O ile komisyi wiadomo, w wystawie rzeczonej położony będzie nacisk główny nie na wielki przemysł fabryczy, w którym bardzo ograniczoną jest sfera wywozu wyrobów austryackich do Anglii, lecz na przemysł artystyczny i drobny, mający wybitne cechy etnograficzne, zdolne do zwrócenia na siebie uwagi kupców i przedsiębiorców angielskich. Że w takich warunkach może być i dla wyrobów naszego drobnego przemysłu artystycznego pole nietylko do popisu, lecz także do nawiązania stosunków handlowych dla wywozu niektórych naszych artykułów, jak np. wyrobów koszykarskich, kilimów, makat i t. d. do Anglii — zdaje się nie ulegać wątpliwości. Komisya zaleca więc obesłanie tej wystawy i udzielenie krajowemu Związkwi przemysłowemu niezbędnej pomocy w granicach budżetu, ażeby to w odpowiedni sposób mogło być uskutecznione.

Co do zasiłków ze skarbu państwa na utrzymanie szkół zawodowych nie mogła krajowa Komisya dla spraw przemysłowych, zamykając swe sprawozdanie, podać, o ile c. k. rząd uwzględnił wymagania kraju, gdyż dotycząca asygnata zasiłków nie była jeszcze nadeszła. Otóż asygnata owa, z pismem Rady szkolnej krajowej z dnia 3. sierpnia 1905 l. 23.521, nadeszła dnia 14. sierpnia b. r. do Wydziału krajowego. Wypływa z niej, że na żądanie, obliczone przez kraj. Komisyę przemysłową na kwotę 105.100 K, asygnował c. k. rząd zasiłki, wynoszące łącznie 88.200 K t. j. o 16.900 K mniej. Gdy i w roku 1904, w odpowiedzi na żądanie zasiłków w wysokości 88.540 K przyznał je c. k. rząd jedynie w wysokości 78.340 K t. j. o 10.200 K niższej — przeto znaczny ten ubytek w spodziewanych dochodach na utrzymanie szkół zawodowych pokrytym być musiał i dalej pokrywanym być musi przez kraj. Okoliczność ta uzasadnia potrzebę powtórzenia z całym naciskiem rezolucyi do c. k. rządu, ażeby wydatniejszymi niż dotąd zasiłkami przychodził w pomoc krajowym szkołom zawodowym.

Kończąc niniejsze sprawozdanie, uważa komisya za swój obowiązek podnieść z wyrazami uznania działalność Wydziału krajowego i Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych w zakresie zawodowego wykształcenia w kraju naszym".

Na podstawie wniosków komisyi, które następnie sprawozdawca jej odczytał, powziął Sejm następujące uchwały:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 22. września 1905 l. 88.617, i dołączone do niego sprawozdanie z czynności krajowej Komisyi dla spraw przemysłowych w zakresie szkół zawodowych.

II. Sejm wzywa c. k. Rząd:

1. ażeby ze Skarbu państwa przyznawał wyższe zasiłki na utrzymanie krajowych szkół zawodowych;

2. ażeby dla kursów majsterskich i wędrownych, urządzanych z ramienia c. k. Ministerstwa handlu, starał się o nauczycieli władających dokładnie językiem krajowym.

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby stabilizował na dotychczasowych posadach:

a) Jana Trojnara, fachowego instruktora w krajowej szkole sukienniczej w Rakszawie, ze stałą płacą tysiąca ośmiuset koron rocznie prócz mieszkania w naturze;

b) Józefa Wiecha, fachowego instruktora w tejże szkole, ze stałą płacą tysiąca ośmiuset koron rocznie prócz mieszkania w naturze;

c) Ewę Antoniewiczównę, kierowniczkę krajowej szkoły hafciarskiej w Makowie, ze stałą roczną płacą tysiąca czterystu czterdziestu koron prócz mieszkania w naturze, ewentualnie ryczałtu 200 K;

oraz przyznał im prawo do emerytury na równi z innymi stabilizowanymi urzędnikami krajowymi, wymienionymi w § 12 ust. 2 lit *b)* statutu emerytalnego, uchwalonego przez Sejm dnia 21. stycznia 1889, tudzież z zastosowaniem uchwały sejmowej z dnia 3. stycznia 1874 i pod warunkami tą uchwałą określonymi wymierzał:

a) Janowi Trojnarowi i Józefowi Wiechowi trzy pięciolecia po 180 K rocznie;

b) Ewie Antoniewiczównie trzy pięciolecia po 160 K rocznie.

Służba policzalna do emerytury poczyna się liczyć od dnia przyjęcia do służby krajowej, do pięciolecí zaś od uchwały sejmowej.

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu:

1. ażeby przez odpowiednie finansowe poparcie przyszedł w pomoc zorganizowaniu większej produkcyi zabawkarskiej przy krajowym warsztacie naukowym dla wyrobu zabawek w Jaworowie;

2. ażeby idąc w pomoc wydatniejszej produkcyi koszykarskiej w kraju, udzielał pożyczek z odpowiednich funduszów na cele rolnicze, na kulturę łoziny koszykarskiej, której brak zaczyna się w kraju odczuwać;

3 ażeby przyznał wydatną pomoc na wzięcie udziału w wystawie przemysłu austryackiego w Londynie w roku 1906.

V. Wzywa się c. k. Rząd, aby przy wydzierżawianiu i sprzedawaniu łoziny na terenach rządowych w pierwszym rzędzie uwzględniał szkoły koszykarskie i drobnych producentów, a nie oddawał jak dotąd wielkich obszarów łoziny w ręce tylko jednego przedsiębiorcy, co jest w wysokim stopniu szkodliwe dla rozwoju przemysłu koszykarskiego, a zwłasza wykonywanego przez drobnych przemysłowców.

Przemysł domowy w Królestwie Polskiem.

(Dokończenie.)

IV. Garncarstwo.

Garncarstwo tem się różni od innych gałęzi przemysłu domowego, że całkowicie zależne jest od właściwości miejscowej gleby. Gdzie glina garncarska nie istnieje, tam garncarstwo rozwinąć się nie może. Gatunek gliny wpływa także na udoskonalenie owego przemysłu, podatność bowiem materyału odgrywa tu znaczną rolę. Dlatego to w niektórych miejscowościach Ukrainy i Podola, o wiele niżej stojących od Królestwa pod względem kulturalnym, wyrabiają do użytku gospodarskiego naczynia estetycznych kształtów, o wzorach nader oryginalnych, dlatego egipskie i arabskie naczynia (czasem bardzo przypominające podolskie „bańki" do wody) są tak piękne.

W ogóle można powiedzieć, że garncarstwo domowe upada z powodu rozpowszechnienia naczyń emaliowanych, a nadewszystko z powodu podrożenia drzewa, co czyni wypalanie daleko droższem, niż dawniej. Jednakże naczynia gliniane zawsze będą miały racyę bytu — raz, że mleko zsiada się daleko lepiej w porowatych garnkach glinianych, niż blaszanych, a powtóre, że naczynia z gliny mogą stać się wyrobami estetycznymi, służącymi ku ozdobie. Próbę tego przedsięwziął ks. Piotrowski w Pawłowie; dostarczał on chłopom modeli według wykopalisk starosłowiańskich, lub też według greckich urn i wazonów. Niektóre z tych rzeczy były zupełnie ładne; zbyteczną była tylko polewa, naśladująca niby metal. Niestety, wskutek braku poparcia ze strony naszego ogółu, próba ta się nie powiodła

Bardzo piękne są rzeczy p. Kędzierskiego, w sklepie na Mokotowskiej w Warszawie; są one w stylu „moderne" i dlatego mają dość znaczny popyt. Sekcya drobnego przemysłu stara się o rozsyłanie po gminach instruktorów, aby tam, gdzie są odpowiednie po temu warunki, przemysł garncarski mógł się rozwinąć wśród ludu.

Najlepsze warunki posiada powiat iłżecki. W samej Iłży istnieją pokłady gliny wyborowej, którą, po zbadaniu w Stacyi doświadczalnej ceramicznej we Lwowie, uznano za półfajans; po wypaleniu ma barwę szaro-białą. Ale wszelkie urządzenia tamtejsze, dotyczące przemysłu garncarskiego, są zupełnie pierwotne, jak zresztą wszędzie w kraju naszym. Prócz tego pośrednictwo żydów zmniejsza znacznie zarobek garncarzy iłżeckich. Powstanie Towarzystwa pożyczkowo oszczędnościowego w Iłży wyzwoliło nieco tamtejszych garncarzy z pod przewagi pośredników.

Prócz tego w gub. radomskiej rozwinięty przemysł garncarski posiada powiat opatowski. W gub. kieleckiej również istnieje przemysł garncarski, a mianowicie w pow. kieleckim, włoszczowskim i stopnickim. W gub. lubelskiej, w pow. lubartowskim, zamojskim i chełmskim, niektórzy włościanie zajmują się garncarstwem; ich położenie ekonomiczne jest takie jak wszędzie, t. j., że zależni są zupełnie od pośredników. W gub. płockiej w Dobrzyniu nad Wisłą niegdyś garncarstwo rozwijało się świetnie, istniał tam cech garncarski i jedna z ulic nazywała się Garncarską — garncarzy było kilkudziesięciu — dziś zale-

dwie pięciu. Glinka tamtejsza jest świetna. Sekcya drob. przem., tak samo jak w Iłży, obsadziła tam wykształconego przez siebie instruktora i postawiła piec ulepszony; ponieważ jednak garncarze miejscowi nie posiadali kapitału, nie mogli tedy dalej rozwijać danego im zapoczątkowania. W gub. łomżyńskiej garncarstwo rozwija się jako tako w powiatach: mazowieckim i łomżyńskim. W innych guberniach Królestwa Polskiego przemysł garncarski jest w stanie opłakanym.

Badając wykopaliska gliniane, tak liczne w kraju naszym, można zauważyć, że glina, z których one są wyrobione, jakkolwiek bez zaprzeczenia jest tą samą, z której dzisiejsi garncarze wyrabiają swoje garnki i misy, jednakże wypalaną była w odmienny sposób, a naczynia są bez porównania mocniejsze, niż wyroby nowoczesne Wszystkie czarne naczynia — owe popielate łzawnice itd. — mają przytem dziwną gładkość, podczas gdy czarne garnki dzisiejsze są zwykle chropowate i grube Dotychczas jednak nie odkryto sposobu, w jaki glina w owych zamierzchłych czasach była wypalana.

V. Kapelusznictwo i zabawkarstwo.

Przejrzeliśmy już trzy główne gałęzie przemysłu domowego, istniejącego w kraju nasym, t. j.: tkactwo, koszykarstwo i garncarstwo. Pozostaje jeszcze kilka, których rozwój byłby pożądany, które jednakże stoją bardzo nisko, pomimo, że mogłyby stać się źródłem dobrobytu dla całych okolic. Do tych należą: kapelusznictwo i zabawkarstwo. Kapelusznictwo najbardziej jest rozwinięte w gubernii piotrkowskiej, mianowicie w miasteczku Koziegłowy i w gminie Rudnik Wielki. Wyroby tamtejsze rozchodzą się po całym kraju a nawet i do cesarstwa. Jak wpływa na dobrobyt ludności miejscowej rozwój kapelusznictwa, świadczy to, że z gminy Rudnik Wielki nikt nie emigruje zagranicę, chociaż w sąsiednich gminach istnieje popęd do emigracyi. W Lubelskiem rozwinął się przemysł kapeluszniczy na własną potrebę, a wyroby tamtejsze, tak ze słomy jak i z trawy zwanej mietlicą, odznaczają się formą estetyczną.

W Kieleckiem, w gminie Rokitno, kobiety trudnią się kapelusznictwem i wyroby swe zbywają do Warszawy.

Widzimy więc, że jakkolwiek przemysł kapeluszniczy słabo jest u nas rozwinięty, gdyby jednak zyskał poparcie, mógłby stać się zródłem dobrobytu. To samo można rzec o zabawkarstwie. Zabawki drewniane zagranicą, a nawet w cesarstwie, są wyrabiane przez lud wiejski i rozchodzą się szeroko, stanowiąc nader zyskowną gałąź przemysłu. W Królestwie natomiast zaledwie w niektórych okolicach zabawkarstwo zaczyna się rozwijać, dzięki Sekcyi przemysłu ludowego, która postanowiła popierać ten przemysł. Dotychczas sprowadzamy zabawki z zagranicy z górą za milion rubli rocznie, kiedy możnaby było choć część tych zabawek produkować na miejscu, zwłaszcza, że nawet dzieci mogłyby się tem trudnić! Nauka slöjdu jest wielkiem przygotowaniem do tego. Zabawkarstwo istnieje w Radomskiem, we wsi Wielogóra, gdzie około dwustu osób trudni się owym przemysłem i zbywa następnie swe wyroby w Radomiu, Piotrkowie i Łodzi. W gub. kieleckiej w Suchedniowie włościanie wyrabiają zabawki dziecinne, głównie wózki z konikami, które następnie rozwożą po jarmarkach i odpustach, lub też sprzedają kupcom hurtownikom. Zawiązek tejże gałęzi przemysłu istnieje w gub kaliskiej oraz w płockiej. Jednakże przy staraniu i dobrej woli, a zwłaszcza przy szkołach specyalnych, możnaby przemysł ten rozszerzyć po wielu częściach naszego kraju, mamy bowiem dowód, patrząc na rozmaite wycinanki zdobiące chaty, że lud nasz nie jest pozbawiony zdolności do rysunku, co wielce ułatwia naukę zabawkarstwa.

Może ten szkic, dający krótki zarys rozwoju naszego przemysłu domowego po wsiach, zachęci osoby mieszkające na wsi do rozejrzenia się w miejscowych warunkach oraz rozpoczęcia pracy w celu stworzenia u siebie którejkolwiek z wyżej wspomnianych gałęzi przemysłu, do czego Sekcya drob. przem. jak najchętniej użyczy pomocy, o ile to leży w granicach jej możności, ponieważ celem jej założenia było popieranie i pobudzanie ogółu do usiłowań w tym kierunku.

Dzisiejszy stan koronkarstwa w Europie.

(Ciąg dalszy.)

3. Holandya.

Znaczny dawniej przemysł koronkarski w Holandyi zanikł prawie zupełnie w nowszych czasach. Dopiero w latach ostatnich, za sprawą b. komisarza generalnego holenderskiego na wystawie paryskiej r. 1900, Ernesta van Loon, obecnie dyrektora Muzeum sztuk i przemysłu w Haarlemie, zawiązało się w Hadze p. n. *De nederlandsche Kantwerkschool* (Niderlandska szkoła rękodzielnicza), Towarzystwo dla popierania koronkarstwa, do którego należą założyciele, członkowie honorowi i członkowie zwyczajni, obowiązani do uiszczania rocznych wkładek, których wysokość oznacza Walne Zgromadzenie. Celem stowarzyszenia jest kształcenie dziewcząt i kobiet na wprawne koronkarki, a środkami do tego celu wiodącymi mają być: 1) założenie i utrzymywanie centralnej szkoły koronkarskiej; 2) urządzanie za pośrednictwem tej szkoły wędrownych kursów koronkarstwa; 3) popieranie przemysłu koronkarskiego w Holandyi.

Stowarzyszeniu temu postanowił przyjść w pomoc rząd udzieleniem mu subwencyi na trzy lata po 1.000 guldenów rocznie.

Zamierzona szkoła została założoną i urządzoną w pięknym budynku w Apeldoorn. Stoi ona pod zarządem specyalnego komitetu dam z dyrektorem van Loon na czele. Naukę prowadzi kierowniczka i jedna nauczycielka pomocnicza. Zadaniem szkoły jest przygotowywanie nauczycielek wędrownych. Dziewczęta przyjmowane do szkoły muszą mieć przynajmniej 12 lat ukończonych i posiadać wiadomości szkoły elementarnej. Zasadniczo wymaganą jest od uczenic opłata szkolna aż do wysokości 5 guldenów miesięcznie, w praktyce wszakże uwalnia się od niej uczenice częściowo lub zupełnie.

Po odliczeniu dni świątecznych i feryi letnich, trwa nauka w szkole 240 dni po 33 godzin tygodniowo, z których 30 godzin przypada na naukę praktyczną wyrobu koronek klockowych, a 3 godz. na naukę rysunków, których udziela rzeźbiarz Puijpe. Nauka rysunków rozpada się na dwa kursy: w pierwszym udzielane są rysunki początkowe, wolnoręczne i wedle modeli gipsowych — w drugim rysowanie z natury form roślinnych (liście, kwiaty) i zwierzęcych. Oprócz tego jest kurs specyalny dla absolwentek szkoły, na którym ćwiczą się już specyalnie w rysowaniu i projektowaniu koronek.

Cała akcya Stowarzyszenia i działanie szkoły chromają z tego powodu, że nie znajdują dosyć poparcia w samem społeczeństwie, które jest w ogóle zamożne i nie odczuwa potrzeby szukania zarobków w przemyśle domowym koronkarskim, gdyż ma rozliczne inne źródła i sposoby o wiele zyskowniejszej pracy. Szkoła liczyła w pierwszym roku swego istnienia zaledwie 7 uczenic i nie ma nadziei, ażeby napływ do niej był bardzo znaczny. Charakter całej akcyi nie ma więc dotąd znaczenia przemysłowego i uważać ją należy za bardziej teoretyczną i agitacyjną.

Co do typu wprowadzanych przez szkołę apeldoornską koronek klockowych, tak, jak były na międzynarodowej wystawie koronkarskiej w Haarlemie w r. 1903 przedstawione, a to wedle projektów rzeźbiarza Puijpe — to opierają się one na zabytkach sztuki indyjskiej, zmodernizowanych w smaku holenderskim i są zbyt twarde, ażeby im można szerokie wzięcie rokować.

Oprócz szkoły w Apeldoorn zajmuje się jeszcze szkoła przemysłu artystycznego w Amsterdamie *(Rijks school voor Kunstnijverheid)* nauką koronkarstwa, lecz w bardzo ciasnym zakresie i zbyt teoretycznie, aby jej można było jakiekolwiek znaczenie przemysłowe przypisywać.

Koronkarstwo holenderskie nie waży więc obecnie na szali koronkarstwa i handlu europejskiego.

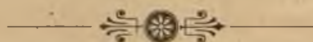
4. Belgia.

Rząd belgijski zwracał już niejednokrotnie uwagę na odrodzenie i podniesienie belgijskiej produkcyi koronkarskiej, cieszącej się od wieków sławą wszechświatową. Idąc dalej w tym kierunku, poparł w r. 1902 wydawnictwo dwutomowego dzieła p. t. *La dentelle et la broderie sur tulle*, opracowane przez Piotra Verhaegen'a, w którem stan koronkarstwa i drogi wiodące do podniesienia go w Belgii gruntownie są omówione.

Pod względem nauki wyrobu koronek robi się w Belgii dość dużo; istnieje cały szereg szkół prywatnych, szczególniej klasztornych, mających charakter zarobkowy, które działają skutecznie i podtrzymują wprawę w wykonywaniu świetnych koronek — ale brak im organizacyi handlowej na szerszą skalę, skutkiem czego praktykuje się wyzysk koronkarek a w ślad za tem i cały ich przemysł chyli się ku upadkowi. Verhaegen uważa też za najważniejszy środek dźwigania tego przemysłu, aby w ślad za Wenecyą wytworzone zostało w Belgii wielkie stowarzyszenie akcyjne, któreby przyjęło na siebie nadzór nad szkołami koronkarskiemi, propagandę na rzecz starej, prawdziwej, ręcznej koronki belgijskiej, usunięcie szkodliwych dziś, bo robotnice niemiłosiernie wyzyskujących nakładców i związanie, o ile możności bezpośrednie, producentek z kupującą publicznością. Organizacya w tym kierunku wchodzi już w życie, a zajmujący się nią komitet zawiązał stosunek z wielką firmą konfekcyjną w Chicago, potrzebującą koronek rocznie za 150.000 fr.

W kołach kupieckich natrafia jednak cały ten program Verhaegena na niedowierzanie i opozycyę i w istocie wątpić należy, czy odrodzenie koronkarstwa belgijskiego bez silnego współudziału handlu, na owej zbyt teoretycznej zasadzie bezpośredniego wiązania producenta z konsumentem, da się skutecznie przeprowadzić. W wyobrażeniu Verhaegena zmierzałoby to do upaństwowienia domowego przemysłu koronkarskiego w Belgii, na gruncie jednoczenia (kartelowania) drobniejszych spółek produkcyjnych — w czem właśnie tkwi nadzwyczaj wiele komplikacyi i trudności.

Z drugiej strony należy znów uznać, że koronka belgijska, mająca już tak wyrobioną na całym świecie markę, nie potrzebująca tedy sztucznej reklamy i mogąca trzymać się stale i niezmiennie swych świetnych, historycznych a przepięknych wzorów — nadaje się do takiego organizowania zbytu o wiele łatwiej, niż produkcya innych krajów, podlegająca zmiennościom mody i potrzebująca z tego tytułu kupieckiej reklamy. (Dok. nast.)



Kronika.

Zapiski przemysłowe.

PRZEMYSŁ ŻELAZNY AUSTRYACKI uniknął wielkiego niebezpieczeństwa. Huty arcyksięcia Fryderyka, których główną siedzibą jest Trzyniec koło Cieszyna, miały przejść na własność berlińskiej „Handelsgesellschaft“, która wspólnie z grupą praskiego towarzystwa żelaznego i towarzystwa Alpine miała je nabyć, rzucając w szpony pruskie całą niemal austryacką produkcyę żelaza i związany z nią przemysł. Na szczęście cofnął się arcyksiążę w ostatniej chwili od podpisania układu — i nastąpiła sprzedaż rzeczonych hut Zakładowi kredytowemu ziemskiemu w Wiedniu, który dla sfinansowania przedsiębiorstwa zakłada towarzystwo akcyjne z kapitałem 60 mil. koron. Towarzystwo to obejmuje huty Fryderyka, witkowickie i kraińskiego tow. przemysłu żelaznego. Dodać tu należy, iż hutom arcyksięcia Fryderyka przysługuje po przejściu w inne ręce prawo wypowiedzenia kartelu. Termin wypowiedzenia jest roczny. Jakkolwiek według zgodnych informacyi na razie o wypowiedzeniu mowy nie ma, to przecież odnowienie kartelu żelaznego w r. 1912 napotka na wielkie trudności.

Do hut w Trzyńcu należą jeszcze huty w Karlshütte, Baschka, w Ustroniu i koło Żywca, oraz w Węgierkiej Górce w Galicyi.

GŁÓWNY ZARZĄD KÓŁEK ROLNICZYCH rozesłał wezwanie do przedkładania ofert na dostawę możliwie tanich chomont na krowy, a to: 1) ch mont jak najtańszych z kleszczynami drewnianemi, zresztą parcianych; 2) takichże chomont z pasami rzemiennymi; 3) części do chomont jak kleszczyn odpowiednio wygiętych, podkładów parcianych, pasów rzemiennych i parcianych.

Ze względu na rozpowszechniające się użycie krów do zaprzęgu w naszych gospodarstwach włościańskich, Zarząd główny ma nadzieję, że przy odpowiedniej taniości i dobroci wyrobu, uprząż ta znajdzie bardzo znaczny popyt w kraju i zajmie się ze swej strony reklamowaniem wyrobów, które uzna za odpowiednie.

Bliższe szczegóły co do uprzęży dla krów znajdą interesowani w broszurce „O użyciu krów do zaprzęgu“. Lwów 1905 wydanej nakładem Zarządu głównego. Cena 10 hal.

ZEGARY ELEKTRYCZNE POŁĄCZONE. Dr. M. Reithofer, profesor politechniki wiedeńskiej, osobistość wielce zasłużona w dziedzinie teoryi fal elektrycznych, wypracował do spółki z nadwornym zegarmistrzem Moravetzem projekt centrali zegarów elektrycznych z przeniesieniem bez drutu. W przedstawionej gminie m. Wiednia ofercie zobowiązują się wymienieni, celem przeprowadzenia odpowiednich prób, dostarczyć bezpłatnie wszystkich chronometrycznych i elektrycznych aparatów, tak dla central. jak i stacyi podrzędnych, zarząd miasta zaś dostarczy prądu, masztów, połączeń kablowych i zezwoli na użycie odpowiednich zabudowań. Rada miasta Wiednia uchwaliła już na ten cel kredyt do wysokości 3.000 kor. Jeśli próby te wypadną pomyślnie i miasto zgodzi się na wykonanie projektu, wówczas Wiedeń będzie pierwszem miastem, rozporządzającem siecię zegarów elektrycznych z przeniesieniem bez drutu.

ŁAŃCUCHY MASZYNOWE. *Zeitschrift des Vereins der Ingenieure* opisuje maszynową fabrykacyę łańcuchów w Ameryce, Wedle tego opisu wyrób odbywa się w trzech okresach, przy pomocy trzech maszyn. Pierwsza z nich nawija żelazo sztabowe w linii śrubowej na trzpieniu o przekroju odpowiadającym wielkości ogniwa; druga w postaci nożyc odcina z tak otrzymanego zwoju pojedyncze ogniwa, przyczem dla ułatwienia następnego spojenia, cięcie odbywa się pod kątem 60°, przez co końce mają powierzchnie ukośnie ścięte. Na trzeciej maszynie, będącej młotem sprężynowym, odbywa się spawanie rozżarzonych ogniw w łańcuch w formach, z których jedna utwierdzona jest w kowadle, druga w głowicy młota. Do wykonania połączenia potrzeba około 10 uderzeń, podczas których ogniwo odwraca się kilkakrotnie. Przy wyrobie łańcucha o grubości 22 *m/m* może pierwsza maszyna wygiąć w 10 godzinach 5.000 ogniw, druga uciąć 36.000, trzecia spoić 626. Liczba użytych maszyn musi być więc dla jednolitej produkcyi w tym stosunku dobrana.

Zapiski handlowe.

WYWÓZ ZEGARKÓW Z SZWAJCARYI ma dziś do walczenia z powstałym już później masowym wyrobem zegarków w innych krajach, a w szczególności w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki — mimo to obraca się on jeszcze w cyfrach wysokich. Obliczają go na 6 milionów sztuk w przeciętnej wartości 16 franków za sztukę, co czyni 96 milionów, będących zawsze owoc m przemysłowej pracowitości Szwajcarów. Głównymi krajami, do których zegarki swe Szwajcarya wywozi, są przedewszystkiem Anglia i Niemcy, dalej kraje Skandynawskie, Austrya, Francya, Egipt i Stany Zjednoczone, gdzie jeszcze, wedle zestawień ostatnich jeden mieszkaniec na 354 posiada zegarek szwajcarski.

Z piśmiennictwa przemysłowego.

„ŻWOTNOŚĆ I ROZWÓJ HANDLU I PRZEMYSŁU w Polsce“. Pod tym tytułem wydał przemysłowiec p. W. Bełdowski w Krakowie broszurę, w której, szkicując usiłowania Rzeczypospolitej Polskiej za Stanisława Augusta, a następnie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego o wytworzenie przemysłu własnego, wykazuje, że w społeczeństwie polskiem nie jest to pierwszyną, i że na tych tradycyach narodowych należy tem gorliwiej i tem wytrwalej budować. Przechodzi też w dalszym ciągu do obecnego ruchu przemysłowego w Galicyi i wskazuje główne etapy tego ruchu, podnosząc ciepło ich znaczenie i rokując im ostateczne zwycięstwo nad apatyą, która tak długo wszelkie wysiłki nad odrodzeniem przemysłu hamowała. Jest tu więc wzmianka o pierwszym Zjeździe przemysłowym w Krakowie r. 1901, na którym ówczesny jego prezes, Andrzej hr. Potocki, wypowiedział gorące słowa otuchy — dalej, wskazuje na trudności i szykany, któremi rząd w Galicyi rozwój przemysłu udaremniał — rzuca okiem na wystawy w Galicyi urządzane — kreśli to, co czyni dla przemysłu sejm, Wydział krajowy, Komisya przemysłowa, Centralny Związek fabryczny i t. d.

Cała broszura, trzymana w ciepłym tonie i owiana najlepszemi dla przemysłu chęciami, zaleca się do przeczytania sceptykom, nie wierzącym dotąd w przemysł krajowy, bo ich może dla sprawy tej zagrzać.

Rozmaitości.

KOLEJ Z ROSYI DO PERSYI. Pierwsza część tej linii z Tyflisu do Aleksandropola została ukończoną w r. 1899, a dalszy ciąg z Aleksandropola przez Kars do Erivanu w r. 1902. Obecnie jest na ukończeniu linia Erivan-Nachiczewan-Dshulfa, zatem istnieje już dojazd do samej granicy Persyi. Droga z Petersburga do perskiej granicy wynosi 4.481 *km*, zaś z Moskwy 3.841 *km*. Obecnie projektują kolej z Dshulfy na terytoryum perskiem do Täbris, najważniejszego miasta handlowego Persyi. Trasowanie tej linii zostało uskutecznione przez rosyjskich inżynierów jeszcze w latach 1900—1901; rozchodzi się o uzyskanie koncesyi na budowę, co zależy od wpływów politycznych.

WAGONY OSOBOWE, całe z żelaza, zaczęto obecnie wyrabiać w Ameryce. Pierwszem towarzystwem kolejowem, które się tem zajęło, była *Rapid-Trasit-Company* w Nowym Jorku. Skonstruowawszy kilka takich wagonów z zupełnem wykluczeniem drzewa, oddało je rzeczone Towarzystwo do użytku razem z wagonami zwykłymi. I cóż się pokazało? Oto przy zaszłych na wiosnę b. r. wykolejeniach, wyszły one zwycięsko z próby. W marcu najechał jeden pociąg dość szybko na inny, stojący na przystanku. W pociągu tym znajdował się jeden wagon drewniany między dwoma żelaznymi i został zupełnie zgnieciony, podczas gdy oba żelazne wyszły prawie bez uszkodzenia. W kwietniu zaś wybuchł pożar w pociągu, przejeżdżającym tunel pod Broadway. W pożarze tym zniszczone zostały wagony drewniane, a ostały się żelazne, mimo ognia tak silnego, że potopiły się na nich aluminowe okucia. Nie sprawdziły się również ogólne przewidywania, któremi od podjęcia prób odstraszano, t. j. że wagon żelazny w czasie jazdy hałasować będzie niemiłosiernie. Pokazało się, że hałas ich nie jest większy niż wagonów drewnianych.

Wagony żelazne amerykańskie są 14 *m* długie, 2·6 *m* szerokie a 3·75 *m* wysokie i mieszczą w sobie 52 siedzeń. Ciężar wagonu dochodzi do 18 ton.

W ślad za *Rapid Transit-Company* zaopatruje się już i *Long Island Railway* w wagony żelazne tego samego typu dla swej linii o popędzie elektrycznym. Już i kolej podziemna przechodzi na żelazną konstrukcyę wagonów, które dostawia fabryczna kompania amerykańska.

Wagony żelazne muszą jeszcze przejść przez próbę doświadczeń, jak się zachowają w czasie wykolejeń, gdy cały pociąg będzie wyłącznie z nich złożony, gdyż w pociągach jak dotąd mieszanych, gruchotanie się wtrąconych między nie wagonów drewnianych, jest dla nich poniekąd asekuracyą.

Drobne przepisy.

CZYSZCZENIE SZCZOTEK. Do czyszczenia szczotek do włosów i sukni nie należy nigdy używać mydła, lecz czyścić je w następujący sposób: W ciepłej wodzie rozpuszcza się kawałek krystalicznej sody i wkłada się do tego roztworu szczotki, ale tak, aby tylko sama szczeć zanurzoną była w wodzie, a nie razem z oprawą i trzonkiem. Woda nasycona sodą zmydli brudny tłuszcz i usunie inne nieczystości ze szczotki, które oddala się do reszty przez wypłukanie szczotki w czystej wodzi, poczem suszy się szczotki na powietrzu odwracając je szczecią ku dołowi.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: *Juliusz Starkel.* Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.